

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 26 września 2016 r., wydanym w sprawie z powództwa Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. przeciwko S. M. i E. M. o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi zasądził od E. M. na rzecz powoda kwotę 25.251,73 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 12 lutego 2016 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 6.080,00 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych, natomiast oddalił powództwo wobec S. M..

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 15 grudnia 2012 r. E. M. zobowiązała się wobec powódki – w formie aneksu do umowy agencyjnej Nr 30/09 z dnia 27 lipca 2009 r. – do stałego wykonywania w jej imieniu i na jej rzecz czynności w postaci zawierania umów ubezpieczenia za wynagrodzeniem prowizyjnym, a w dniu 16 kwietnia 2013 r. do sprzedaży ubezpieczeń pod marką (...) Asekuracja. Integralną częścią tych umów były „Ogólne warunki zawierania umów agencyjnych przez (...) z agentami ubezpieczeniowymi” zawierające zasady wzajemnych rozliczeń stron. Zgodnie z nimi, warunkiem rozliczenia i wypłaty prowizji agenta jest wystawienie i dostarczenie faktury za dany okres rozliczeniowy, a wypłata wynagrodzenia prowizyjnego miała być dokonywana w ramach wzajemnych rozliczeń w drodze potrącenia. W dniu 27 lipca 2009 r. pozwana wręczyła powódce weksel wystawiony in blanco opatrzony poręczeniem wekslowym, a podpisana przez strony deklaracja wekslowa upoważniała do wypełnienia weksla kwotą odpowiadającą sumie zadłużenia wynikającego z umowy agencyjnej Nr 30/09 z dnia 27 lipca 2009 r. wraz z kosztami i odsetkami. Pismem z dnia 11 stycznia 2016 r. powódka zawiadomiła pozwanych o wypełnieniu weksla oraz wezwała ich do zapłaty i wykupu weksla.

Sąd stwierdził, że przedstawiony przez stronę powodową weksel in blanco wypełnia wszelkie wymogi ustawowe przewidziane w art. 1 ustawy z dnia 28 kwietnia 1936 r. - Prawo wekslowe (t.j. Dz. U. z 2016 r., poz. 160 ze zm.) i rozważył podniesione przez pozwanych zarzuty peremptoryjne. Nie podzielił ich stanowiska dotyczącego rzekomego wypełnienia weksla niezgodnie z zawartym porozumieniem wekslowym, ponieważ nie dawał do tego podstaw przedstawiony przez nich materiał dowodowy, przyjął jednak, że podpis poręczyciela na wekslu nie spełnia wymogów ustawowych, gdyż nie jest możliwe odczytanie imienia i nazwiska poręczyciela, co czyni poręczenie nieważnym. Zaznaczył, że na gruncie prawa polskiego surowo ocenia się wymogi formalne podpisów na wekslu i ugruntowany jest pogląd, że podpis taki musi się składać przynajmniej z nazwiska i choć nie musi być w całości czytelny i dopuszcza się użycie skrótów, to winien składać się z możliwych do odczytania liter umożliwiających identyfikację podpisującego. Wobec powyższego, Sąd uznał zobowiązanie wekslowe E. M. za ważne i powództwo wobec niej uwzględnił, zasadzając od niej także koszty procesu na podstawie art. 98 k.p.c., natomiast w stosunku do niedoszłego poręczyciela powództwo oddalono.

Strona powodowa zaskarżyła ten wyrok apelacją w części oddalającej powództwo wobec S. M. i domagała się jego zmiany poprzez zasądzenie dochodzonej kwoty od obojga pozwanych solidarnie wraz z kosztami postępowania przed Sądami obu instancji. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono:

- błędną wykładnię art. 103 w związku z art. 31 ustawy z dnia 28 kwietnia 1936 r. – Prawo wekslowe (t.j. Dz. U. z 2016 r., poz. 160 ze zm.) polegającą na przyjęciu, że podpis złożony przez pozwanego poręczyciela nie spełnia wymagań, co zdaniem Sądu I instancji skutkowało nieważnością poręczenia, chociaż wystarczające jest, by podpis taki składał się z nieczytelnego nazwiska, jeśli został złożony w formie zwykle używanej przez daną osobę;
- naruszenie art. 253 k.p.c. poprzez uznanie, że pozwany udowodnił, iż oświadczenie poręczyciela nie pochodzi od niego, mimo że nie zgłosił żadnych dowodów na tę okoliczność i żadne postępowanie dowodowe w tym zakresie nie zostało przeprowadzone.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna.

Zgodnie z art. 103 w związku z art. 31 ustawy z dnia 28 kwietnia 1936 r. – Prawo wekslowe (t.j. Dz. U. z 2016 r., poz. 160 ze zm.), poręczenie wekslowe oznacza się wyrazem "poręczam" lub innym zwrotem równoznacznym; podpisuje je poręczyciel, przy czym sam podpis na przedniej stronie weksłu uważa się za udzielenie poręczenia, chyba że jest to podpis wystawcy lub trasata. Wynika stąd bezspornie, że immanentnym elementem poręczenia, bez którego nie sposób mówić o jego ważności, jest podpis poręczyciela. Przepis ten jest przejawem surowości formalnej zobowiązania wekslowego (obligatio stricti iuris), która wyklucza uznanie czynności wekslowej za ważną, jeśli dokument weksla nie zawiera w swojej treści określonych przez ustawę elementów. Powstaje zatem zasadnicze pytanie o definicję podpisu, która pozwoliłaby rozstrzygnąć, kiedy znak pisarski umieszczony na wekslu jest podpisem, a kiedy nim nie jest. Przepisy prawa nie zawierają definicji ustawowej. Problemem tym zajął się Sąd Najwyższy w uchwale składu 7 sędziów z dnia 30 grudnia 1993 r., III CZP 146/93, OSNC Nr 5 z 1994 r., poz. 94), próbując przeprowadzić rozróżnienie pomiędzy podpisem a parafą. Sąd Najwyższy nie miał wątpliwości, że weksel dla swojej ważności – choć nie może zostać podpisany parafą – to jednak może być sygnowany podpisem niezupełnie czytelnym. Parafa, zdaniem Sądu Najwyższego, to znak ręczny składający się z inicjałów stanowiący sposób sygnowania dokumentu mający świadczyć o tym, że jest on przygotowany do złożenia podpisu. Podpis wystawcy weksla musi natomiast zawierać co najmniej nazwisko, choć niekoniecznie w pełnym brzmieniu, niektóre litery mogą być pominięte albo niemożliwe do odczytania. Istotne jest, aby podpis był złożony w formie charakterystycznej dla osoby podpisanej oraz stwarzał w stosunku do osób trzecich pewność, że podpisujący chciał się podpisać swoim pełnym nazwiskiem i uczynił to w formie, jakiej przy podpisywaniu dokumentów stale używa, znanej szerszemu kręgowi osób. Takiej pewności nie stwarzają same inicjały, czyli parafa, a tym samym nie mogą być uznane za podpis wystawcy weksla. Tylko podpis spełniający powyższe wymagania, choć może być nie w pełni czytelny, wyraża napisane nazwisko, a zarazem pełni funkcję identyfikacyjną. Pogląd ten rozwinięto w kolejnych orzeczeniach Sądu Najwyższego, wskazując, że choć nazwisko nie musi być zapisane w pełnym brzmieniu i dopuszcza się używanie skrótu, który nie musi być w całości czytelny, to jednak podpis musi składać się z możliwych do stwierdzenia liter umożliwiających identyfikację podpisanego (tak w wyroku z dnia 24 czerwca 2009 r., I CSK 447/08, niepubl. i w postanowieniu z dnia 17 czerwca 2009 r., IV CSK 78/09, niepubl. – w obu orzeczeniach powołano się także na orzeczenie SN z dnia 23 marca 1932 r., III 1 Rw 515/32, Zb. Urz. z 1932 r., poz. 67). Rozwinięcie takie jest oczywistą konsekwencją poglądów wyrażonych w zacytowanej uchwale składu 7 sędziów SN, ponieważ jasne jest, że skoro wymogiem formalnym uznania znaku graficznego za podpis jest ustalenie, że zawiera on co najmniej nazwisko, to bez wątplenia musi on składać się z dających się odczytać liter, które – choćby nawet część z nich była pominięta – pozwalają zidentyfikować dokonany zapis właśnie jako nazwisko, a nie np. imię czy pseudonim wystawcy bądź wybrane przez niego logo graficzne (jak choćby obecnie już rzadko stosowane trzy krzyżyki), i rozpoznać jego brzmienie. Także w przedwojennym orzecznictwie wskazywano, że pojęcie podpisu mieści w sobie własnoręczne umieszczenie brzmienia nazwiska; chodzi bowiem o „(...) zadokumentowanie (...)” zarówno charakteru pisma jak i brzmienia nazwiska (tak np. w orzeczeniu SN z dnia 22 maja 1930 r., Rw 2663/29, OSP Nr 1 z 1930 r., poz. 323 lub w orzeczeniu SN z dnia 12 maja 1933 r., II C 603/33, OSN(C) Nr 1 z 1934 r., poz. 33). Podsumowując, trzeba stwierdzić, że podpis na wekslu musi spełniać kumulatywnie następujące wymogi: musi zostać złożony własnoręcznie, musi zawierać co najmniej nazwisko (nie ograniczając się przy tym do zapisu inicjałów czy parafy), musi składać się z możliwych do stwierdzenia liter umożliwiających identyfikację podpisanego i brzmienie jego nazwiska, a jeśli zapisany jest w sposób częściowo nieczytelny lub z pominięciem niektórych liter, to musi dodatkowo być złożony w formie zwykle używanej przez daną osobę przy podpisywaniu się i dla niej charakterystycznej.

Skarżący twierdzi, że przedmiotowy podpis złożony na wekslu spełnia te wymogi, tak jednak w rzeczywistości nie jest. Widoczne jest, że znak graficzny składa się z dwóch części, jednak w żadnym wypadku nie byłoby możliwe uznanie, iż zapis ten zawiera możliwe do stwierdzenia litery umożliwiające identyfikację podpisanego i brzmienie jego nazwiska. Zdaniem Sądu odwoławczego, w praktyce nie da się odczytać tam jakiegokolwiek litery, co nie tylko nie pozwala zidentyfikować brzmienia nazwiska osoby, która znak zamieściła, ale nawet nie sposób stwierdzić z całą pewnością, która z jego części jest zapisem imienia, a która nazwiska. Nie ulega wątpliwości, że osoba trzecia po zapoznaniu się z wekslem nie byłaby w stanie ustalić, jakie nazwisko nosi autor tego zapisu, ani nawet nie mogłaby tego nazwiska z zapisu odczytać, choćby znała jego brzmienie, co powoduje, że znakowi takiemu nie można przypisać funkcji

identyfikującej decydującej o tym, czy byłoby możliwe uznanie go za podpis. W rezultacie trzeba przyznać rację Sądowi I instancji, że wobec nieopatrzenia przez pozwanego zapisu na wekslu o treści „poręczam za wystawcę” własnoręcznym podpisem nie powstało ważne zobowiązanie wekslowe, a w konsekwencji dochodzone pozwem roszczenie pozbawione jest podstawy prawnej.

Nieporozumieniem jest postawienie w apelacji zarzutu naruszenia art. 253 k.p.c. i wywodzenie, że S. M. nie wykazał, iż złożone na wekslu oświadczenie nie pochodzi od niego. Po pierwsze, art. 253 k.p.c. dotyczy obowiązków osoby, która twierdzi, że zawarte w dokumencie prywatnym oświadczenie osoby, która je podpisała, od niej nie pochodzi, podczas gdy w rozpoznawanej sprawie – jak już wywiedziono wyżej - nie mamy do czynienia z oświadczeniem opatrzonym podpisem. Po drugie zaś, bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy jest to, czy zapis na wekslu został napisany przez pozwanego czy nie, ponieważ powództwo zostało słusznie oddalone z uwagi na brak formalny zobowiązania wekslowego decydujący o jego ważności; innymi słowy mówiąc, zobowiązanie pozostaje nieważne, choćby autorem zapisu na wekslu był S. M..

W tej sytuacji apelacja strony powodowej podlega oddaleniu w oparciu o art. 385 k.p.c. Odpowiedź pozwanego na apelację, zawierająca wniosek o jej oddalenie i zasądzenie na jego rzecz od strony skarżącej kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, w łącznej kwocie 3.617,00 zł., została zwrócona na rozprawie przed Sądem Okręgowym w dniu 22 maja 2017 r. na podstawie art. 132 § 1 zd. III k.p.c. Pozwany, reprezentowany przez pełnomocnika będącego radcą prawnym, nie dołączył do pisma dowodu doręczenia drugiej stronie jego odpisu albo dowodu wysłania odpisu przesyłką poleconą, a jedynie zawarł w jego treści oświadczenie o jego przesłaniu. W istocie aktualna treść art. 132 § 1 k.p.c. na to zezwala, jednakże pozwany nie odnotował, że rozwiązanie takie weszło w życie dopiero z dniem 8 września 2017 r. z mocy ustawy z dnia 10 lipca 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny, ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2015 r., poz. 1311), natomiast w myśl art. 21 ust. 1 tej ustawy powołany wyżej przepis w nowym brzmieniu stosuje się wyłącznie do postępowań wszczętych po jej wejściu w życie. Wobec zwrotu odpowiedzi na apelację przyjąć należało, zgodnie z art. 109 § 1 k.p.c., że roszczenie pozwanego o zwrot kosztów wygasło, skoro wniosek o przyznanie kosztów według norm przepisanych nie został złożony przed zamknięciem rozprawy bezpośrednio poprzedzającej wydanie orzeczenia.